

Pierwszoligowe spotkanie Mogren Budva – Celik Niksic było naszym ostatnim meczem w Czarnogórze. Wcześniej byliśmy na 2 meczach. Nie widzieliśmy na nich goli i dopingu. Kiedy zobaczyłem stadion w Budvie straciłem nadzieję, że będzie tu inaczej. Trybuny to przenośne konstrukcje stojące naprzeciwko siebie. Okazało się, że da się na nie wejść. Z obrzydzeniem stwierdziłem, że ludzie załatwiają tam swoje potrzeby fizjologiczne. Stąd nie można było chodzić po ziemi, żeby w coś nie wdepnąć. Mecz miał być o 17.00. Żadnego plakatu nie znalazłem. Strony internetowej też. Do tego mieliśmy jeszcze jeden problem.



Otóż o 19.20 odjeżdżał stamtąd ostatni autobus do Baru. Dworzec autobusowy był za daleko, żeby po meczu z niego odjechać. Kiedy jednak jechaliśmy parę dni wcześniej z Kotoru, to zauważyłem, że koło stadionu zatrzymał się właśnie ten autobus i zabrał ludzi do Baru. Na tym oparłem ten wyjazd. Tymczasem przeszliśmy stadion dookoła, a tam żadnego przystanku nie było. Okazało się, że tam są przystanki zwyczajowe. Ludzie wiedzą, w którym miejscu, do którego miasta zatrzymują się autobusy. Musieliśmy stracić ponad godzinę na ustalenie tego naszego miejsca. Kiedy przed 17 szliśmy na stadion, ku mojej wielkiej radości, zobaczyliśmy podjeżdżający autobus z kibicami gości, którzy byli głośni. No wreszcie jacyś navijaci –

pomyślałem.



Tradycyjnie weszliśmy na stadion w charakterze polskich mediów. Nie pozwolono mi jednak na boisku robić zdjęć i wysłano nas na trybunę dla prasy i VIP-ów. W czasie meczu jeden z reporterów robił zdjęcia będąc obok boiska, a drugi robił je z trybun. Znowu koło nas usiadło 2 policjantów. Na trybunach zasiadło ponad 600 widzów, co zważywszy na to, że nie sprzedawano biletów, nie jest oszałamiającą liczbą. Trybuna gospodarzy była prawie pełna. Na trybunie gości było z 80 osób, z tego ponad 40 prowadzących doping. Gospodarze milczeli cały mecz. Kibice gości śpiewali cały czas. Wywiesili flagę z napisem: Nedobri. Prawie wszyscy byli w czerwonych koszulkach, które często zdejmowali. Nie mieli żadnych szalików. Zaskoczyło mnie to, że w przerwie poszli sobie na miasto, a pilnujący ich policjanci im w tym nie przeszkadzali. Cisza na stadionie była tylko w czasie pierwszych 10 minut II połowy, bo większości z nich nie było wtedy na trybunach. Gdy wrócili bawili się dalej. Sam mecz był najlepszym widowiskiem, jakie widziałem w Czarnogórze. W naszej ekstraklasie oceniono by ten mecz, jako dobry (nie bardzo dobry). Goście objęli prowadzenie już w 4 minucie.



[galeria zdjęć groundhopping autumn 2012](#)